№ 126. Kraków 4. Czerwca — Piątek. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
nieofrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 czerwca.

Dziennik *Times* skarżył się niedawno w bardzo energicznym i cierpkim artykule, na zbyt długo, według niego przedłużającą się sesyę parlamentu angielskiego i pisał złośliwie, że w miarę jak Izby mniéj robią i krócéj trwać mają, gadatliwość mówców się powiększa do tego stopnia, iżby się zdawać mogło, że z ostatnich chwil korzystać się spieszą, w których trybuna jest im jeszcze dostępną. Nie wiemy czyli jedno z ostatnich posiedzeń, na którém rzecz się toczyła o kolegium irlandzkiem w Maynooth, było powodem *Timesowi* do napisania tych uwag, ale to pewna, że uwagi jego w rzeczonem posiedzeniu, zupełne znalazły usprawiedliwienie.

Jakkolwiek bowiem ze względu dziennikarskiego obchodzi nas w ogólności ruch religijny w Anglii, a jako katolików los szkoły w Maynooth w szczególności, nie możemy wszakże z posiedzenia tego zdawać sprawy. Dyskusyi jeżeli tak nazwać można przemówienia w Izbie niższéj miane z tego powodu, nie podobna wziąść na seryo. Pan Spooner chciał zrobić mocyą o zniesienie pomocy rządowéj, ale na uwagi ministra sprowadził ją tylko do żądania komisyi śledczéj. Całe prawie posiedzenie zajął pan Drummond długą mową o — *Jezuitach*. Nie pojmowalibyśmy istotnie co za styczność miał zakon OO. Jezuitów z poparciem mocyi pana Spooner, wiadomo bowiem, że Jezuici żadnego w kolegium Maynooth nie mają i nie mieli nigdy udziału, gdybyśmy nie wiedzieli, iż są ludzie u których wystąpienie przeciw Jezuitom jest alfą i omegą wszystkiego cokolwiek w kwestyi religijnéj powiedzieć są w stanie. Do liczby tych ludzi należy, jak się zdaje, szanowny pan Drummond. Mocya będzie może przyjętą w dalszych posiedzeniach, ale za nadto wysokie mamy wyobrażenie o parlamencie angielskiem, abyśmy sądzić mieli, że to nastąpi w skutek owego *delenda Carthago* pana Drummond.

Mowa ta skierowana też była nie do sprawy o szkole Maynooth, ale do przyszłych wyborów: wyrachowana na zaskarbienie sobie głosów u wyborców pewnego fanatycznego stronnictwa. Wszystko tego dowodzi: sprawa tak ważna wniesiona przy końcu sesyi parlamentu; przyjęta pomimo tak wyraźnego oświadczenia hrabiego Derby, o którém już pisaliśmy, iż kolegium Maynooth nie jest w liczbie spraw, których załatwienie w zamierzony przezeń wchodzi program; wreszcie słaby opór gabinetu, aby zatrzymać w téj mierze rozprawy, wszystko, jak mówimy, dowodzi, że istotnym celem dyskusyi są wybory. Ministeryum podobnie jak członkowie starają się przyszłe wskazać stanowisko, i zająć je jeżeli się uda. Zgoła parlament obecny uważać można za *meeting* przygotowawczy do nastąpić mających elekcyj.

Mówiliśmy przed trzema dniami o rozporządzeniu W. Porty w sprawie miejsc świętych. Firman Sułtana określający prawa poddanych greckiego wyznania w tym przedmiocie, przyniósł dziennik ateński *le Siècle*, w francuzkim, jak powiada dosłownym przekładzie. Nie wiemy jak dalece rzeczona gazeta jest źródłem wiarogodném: dotąd dwa dzienniki francuzkie *la Patrie* i *l'Univers* wynurzyły niejakie co do autentyczności dokumentu powątpiewania.

Firman ten, taki jaki jest, świadczy niezawodnie o przeważnym wpływie Rosyi. Odczytawszy go łatwo przekonać się można o usiłowaniu ciągle w redakcyi jego towarzyszącem, aby wykazać, że zmiany zaszłe w *status quo* żądanem przez to mocarstwo są mało znaczące. Trudni się prawie wyłącznie obrządkiem greckim, ustala jego prawa w miejscach świętych, i wątpić nie można, w przypuszczeniu, że wyszedł w téj osnowie jaka nas doszła, iż prawdziwem jest podanie dziennika ateńskiego, jakoby przez wyznawców kościoła wschodniego uważany był za zwycięztwo.

Lecz nie o to tu chodzi. Wpływ Rosyi na Wschodzie jest wiadomy, i nie potrzeba było na to nowego dowodu. Również jest wiadomem, i nie raz powiedzianem było, że otrzymane w ostatnich układach Francyi z W. Portą koncesye wiele jeszcze bardzo katolikom do życzenia zostawiają. Szło głównie o to, czyli i jak dalece firman sprzeczne z umową zawartą przez margrabiego Lavalette zawiera rozporządzenia. Prawa bowiem przyznane Grekom, mogły być złamaniem ugody, o tyle tylko, o ile byłyby z uszczerbkiem praw katolikom służącym, a przez nią zastrzeżonym. Rząd francuzki, a mianowicie pan Lavalette jedynym być może w téj mierze sędzią. Wszakże dodać tylko można, że uważne porównanie obydwóch dokumentów, umowy posła francuzkiego i późniejszego firmanu nie przedstawia ważnych punktów do przesądzania kwestyi niedotrzymania traktatu ze strony W. Porty. Opuszcza wprawdzie firman niektóre szczegóły w umowie wyrażone, ale trudno odgadnąć jak dalece na dyplomatycznéj drodze *przemilczenie* jest *zaprzeczeniem*. Jedna tylko okoliczność jest uderzająca, a nią jest częstokroć powtórzone w firmanie wyrażenie „że żądania poddanych łacinników są niesłuszne." Wiadomo zaś, i nieomieszkaliśmy tego donieść pisząc o umowie rzeczonéj, iż pan Lavalette wyraźnie zastrzegł sobie przy otrzymaniu niektórych punktów spornych, że traktaty dawniejsze, na których żądania swe opierał, i które nierówno więcéj praw katolikom warowały, uznaje zawsze za obowiązujące; że teraźniejsze zatem negocyacye w niczém przyszłych wiązać nie mogą, czyli jednem słowem, że nie ustępuje wcale od pretensyj, jakim w téj chwili zadosyć uczynionem nie zostało. Owóż to zastrzeżenie, w kwestyi téj nader ważne, Firman W. Porty ogłoszony w tych słowach jak go mamy przed oczami, uchylaćby się zdawał.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 2 czerwca.

ꝏ Interesa materyalne, ożywione od roku przez ważne

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POEZYE JÓZEFA B. ZALESKIEGO

Tomów 4ry. — Petersburg 1851 i 1852 roku.

Jeżeli kiedy to teraz pochlebne słówko Woltera: *La lumière nous vient du Nord* (światło przychodzi nam z północy) daje się stosować zarówno do dzisiejszéj polityki jak literatury, tak dalece, że nawet odpowiedź Imperatorowéj Katarzyny: *Je crains que ce ne soit qu'une Aurore boréale* (boję się żeby to nie była tylko zorza północna) miałaby tylko stronę dowcipną, ale nie zupełnie rzeczywistą, przynajmniéj dla nas. Dawniéj przywykliśmy wyglądać każdéj nowości, czy to mody, czy książek, czy utworów sztuki, czy wreszcie jakiego wybryku politycznego z Paryża, teraz przemieniły się role, w prawdzie niezupełnie, bo stolica Francyi zawsze zostanie parnasem mody, lecz co do literatury i sztuk pięknych podbiegunowa stolica zaczyna coraz więcéj reprodukować. Dzieła Rzewuskiego, Kraszewskiego—roskosz czytelników, ciągle z tamtąd nam przybywają; z tamtąd wspaniałe *Monumenta* Krakowskie, ilustracyje poetów wykonane biegłym rylcem krajowych artystów, a najświeższemi czasy czterotomowe wydanie Poezyi Zaleskiego. O tych ostatnich, mianowicie o trzecim i czwartym tomie, jako mieszczącym rzeczy dotąd nieznane publiczności, postanowiłem zdać sprawę w pobieżnym rysie. Pierwsze dwa tomy Zaleskiego mieszczą przedruk poezyj jego, wydanych niegdyś w Poznaniu na niegodziwym papierze, zbitymi czcionkami, z mnóstwem pomyłek—Edycya ta ekonomiczna poznańska wyrządziła prawdziwą krzywdę tym wonnym kwiatom wyobraźni i serca, które zasługują na welin wysatinowany, na cały przepych typografa i mistrzostwo introligatora. Wydawca dzisiejszy p. Wolff, zrozumiał jak wystroić należało poetę, ażeby znalazł się równie na stoliku światowéj damy, jak w ręku prawdziwego czciciela jego muzy. Smakowna świetność niezbędną bywa niekiedy w wydaniu niektórych tworów, mianowicie poezyj: powierzchowność powinna odpowiadać ogładzie i wdziękom wewnętrznym. Jak nadmieniłem, dwa pierwsze tomy zawierają rzeczy znane i rozbierane dawniéj po wiele razy; w ostatnich dwóch znajdujemy wiele nowego, a przytém i takie kawałki, które umieszczone przed laty w jakiém piśmie czasowém, nieweszły w żaden zbiór; w liczbie tych sprawił nam prawdziwą rozkosz urywek z poematu ukraińskiego: *Damian książę Wiśniowiecki*. Rapsod ten żywością opisów, harmonijną grą wiersza, wiosenną świeżością, a nadewszystko ową przezroczystą jasnością i prostotą, znamionującą młodsze utwory Zaleskiego, ma niezaprzeczoną wyższość nad późniejszemi jego dumami pisanemi w tym rodzaju. Dość porównać obok umieszczoną *Księżnę Hankę* — nikt jéj nieujmie pięknych obrazów, potoczystości w opowiadaniu, ale brak tam téj siły poetycznego natchnienia, co to tryska z młodéj piersi jak kaskada, nietrącając o skały i zastawki refleksyi. Damian, nosi cechę pierwszego a zatém oryginalnego sposobu pisania, późniejsze w tym rodzaju dumy są tylko naśladowaniem wcześniejszéj metody, dla tego tak często przebija się w nich pewna maniera, która takie same sprawia wrażenie na czytelniku, jak monotonny klekot spadającéj fontanny. Zdarza nam się niekiedy widzieć najwspanialsze pomniki architektury — niedokończone; podziwiasz to co jest, ale przytém żałujesz czemu mistrz—twórca całego dzieła niedokonał. Podobnie czytając dwie dumy niedokończonego Damiana żal ci za tą całością, która kiedyś tkwiła w duchu wieszcza, ale dziś ani przez niego, ani przez nikogo, dopełnioną być niemoże.

Obraz szczęśliwego natchnienia, trwa krótko, jak owe kolorowe portrety, które niewiedzieć przez jaką kombinacyę wyda czasem dagerotyp, ale ich żadna sztuka zatrzymać nieumie, ażeby niespełzły....

Śmiało można powiedzieć, że kiedy Zaleski tworzył Damiana, był w ówczas w prawdziwie wieszczém usposobieniu jak ów Znachor Naum, śpiewający o sobie:

I u stóp tu mego tronu,
Dni minione lśną przedemną;
Przyszłość dla was czcza, zakryta,
Stu słońc blaskiem dla mnie świta.

Jak się snują, kształcą tłumy,
Dech i ciało biorą cienia...
Widzę boje, słyszę dumy
Prapradziadów pokolenia...
Wszystko jasno i wydatnie...
Słyszę słowa nawet bratnie...

W oddziale pod napisem *Szumki* znajdujemy niektóre całkiem nowe i prawdziwie piękne; jest coś w nich mniéj elegiczno rozpieszczonego, a więcéj owéj dziarskości kozaczéj, która powinna być właściwym charakterem dumy. Z téj liczby zasługuje na przytoczenie piosenka:

zmiany i usiłowania, które rząd w systemacie handlowym przemysłowym i celnym, polityką swą odznaczył, prowadzą z każdym dniem opinią publiczną do nowych na téj drodze ulepszeń i zdobyczy. W tych dniach kwestya budowy nowéj giełdy w Wiedniu, była przedmiotem narady na dwóch posiedzeniach Izby handlowéj. Potrzeba i korzyści takowego przedsięwzięcia pokazały się tak wielkiemi i ogólnemi, iż Izba postanowiła udać się niezwłocznie z przedstawieniem do ministra handlu i z zapytaniem, czy rząd wykonanie tego projektu chce wziąść na siebie, czy zostawić je prywatnym kapitałom, któreby się w takim razie drogą akcyj bezzwłocznie zebrały. Pan minister odpowiedział, że z projektem budowy nowéj giełdy rząd jest w zupełnéj zgodzie, że niemoże tylko oznaczyć chwili, kiedy wykonanie dzieła tego rozpocznie, dla braku odpowiedniego stósownego miejsca, lecz że wzywa kapitalistów, żeby tą zwłoką nieodstraszeni, chcieli z pomocą swych akcyj rządowi pośpieszyć. Co do planu budowy, ten ma być już przyjętym. Wykonana na wzór paryzkiéj i hamburgskiéj giełda wiedeńska, będzie mogła 3 do 4000 ludzi pomieścić, i da w innych swych oddziałach przyzwoite schronienie rozmaitego rodzaju biórom, z nią w styczności będącym. Mówią również wiele w świecie handlowym o innych projektach budowniczych, mających na celu ulżenie i skoncentrowanie innych operacyj, jak np. kupna i przedaży zboża, mąki, produktów ziemnych itp.

Dzisiejsza korespondencya z Paryża *Lloydu*, potwierdza zupełnie com wam wczoraj o cesarstwie we Francyi i missyi p. de Heckeren mówił. Kerespondent *Lloydu* przypuszcza możebność cesarstwa przez okrzyknienie ludowe. Ja i w ten wypadek przynajmniéj tak prędko nie wierzę, i nota urzędowa ogłoszona w *Monitorze* potwierdza ten mój sposób widzenia rzeczy.

Sprawy szwajcarskie zwracają coraz bliżéj na siebie baczność gabinetów. Austrya i Francya nalegają zgodnie na *Vorort*, żeby wziął się do środków energicznych na przytłumienie agitacyi radykalnéj.

Dziś rano wyszły do Pesztu powozy i konie cesarskie. Najjaśniejszy Pan wyjeżdża, jak to już wiecie z mych listów dawniejszych, 5go z rana.

Paryż 30 maja.

Ukazanie się nowéj korespondencyi z Paryża, po spożyciu tylu innych, będzie, spodziewam się, dowodem dla czytelników *Czasu*, że położenie korespondenta nie jest ani różowe, ani miękkie, i że wzięty między dwie trudności, początku i końca, korespondent potrzebuje w tych czasach wielkiego wyrozumienia, że niepowiem, wielkiéj sprawiedliwości czytelników. Nie spodziewam się aby moje życie korespondencyjne było przyjemniejsze i dłuższe od życia moich poprzedników; pomimo tego podejmuję się obowiązku z ochotą. Jeżeli upadnę pod trudnościami jak inni, to niech przynajmniéj wytłumaczy mnie moja dobra wola, a ten mały ustęp, źle zrozumianéj miłości własnéj, niech rozśmieszy czytelników i wyciśnie z ich ust nieprzedawnione wyrazy komedyi politycznéj świata: *moriturus nos salutat!*

Prowadząc daléj korespondencyą nieboszczyka mego poprzednika, godnego zaiste lepszego losu i łagodniejszéj śmierci, dodam, że wojna jest jedyném zajęciem próżnującego dziś świata politycznego Paryża. Obawa wojny powstała, jak wiecie, z ogłoszenia treści not mocarstw północnych, które mają przystawać na cesarstwo dożywotnie a nie na dziedziczne. Dla uspokojenia obawy, wczorajszy *Monitor* zapewnił, że not żadnych nie było, że Francya jest za wielka, aby nie miała rządzić się jak się jéj będzie podobało, i że obawę wojny rozszerzają legitymiści, „rachujący zawsze na pomoc obcych.“ Ostatnie wyrazy są zręczne, albowiem stawiają partye monarchiczne w tymsamym położeniu co za cesarstwa; zamieniają je w narzędzie cudzoziemskie i obudzają patryotyzm i godność ludu. *Le Siècle*, organ republikański, oświadczył dzisiaj, że niechce cesarstwa, lecz że w razie jego ogłoszenia przyjmie go i bronić będzie niepodległości Francyi. Ludzie dobrze widzący rzeczy, są przekonani, że restauracya cesarstwa wyjdzie zwycięzko i bez wojny, i że przeszkody zewnętrzne znikną przed mocném postanowieniem i potęgą. Uderzyło wszystkich, że p. de Heckeren, mimo panujących a przeciwnych zwyczajów, został przyjęty przez Cesarza Mikołaja, który za kunktatorstwa Ludwika Filipa, żartował sobie z ambasadora de Barante, rozmawiając znim tylko o jego „historyi książąt burgundzkich.“ Restauracya cesarstwa byłaby tém łatwiejszą, gdyby, jak to głosi *le Pays*, Ludwik Napoleon uznał traktat wiedeński w rozkładzie krajów, a nie w osobach, które nad niemi panują. *Le Pays* chciałby, aby L. Napoleon zrobił jak Ludwik Filip, tojest aby się podpisał na traktat wiedeński, otrzymując natomiast uznanie swéj dynastyi. Kombinacya dziennika *le Pays* jest możebna, lecz nie prawdopodobna. Ogólne jest przekonanie, że L. Napoleon przyjmie inny kierunek w europejskiém prawie publiczném. Do takiéj zmiany kierunku zachęca go *Daily News*, radykalny dziennik angielski, p. de Montagut w *Revue des Deux Mondes* i autor broszury *de l'Esprit du Cabinet Russe. Morning Post*, torysowski dziennik angielski, jest za uznaniem cesarstwa, skoro go Francya usankcyonuje głosowaniem powszechném, ale za to jest za utrzymaniem traktatu wiedeńskiego. Opinia tego dziennika, jest uważaną za opinią gabinetu angielskiego. Anglia uzna L. Napoleona cesarzem, ale starać się będzie skrępować jego ambicyą. W tym kierunku protestowała, sprzeciwiając się przepuszczeniu przez Dardanele okrętu francuskiego, i redukując otrzymane koncessye w sprawie grobów świętych. Idąc w tym samym kierunku, sprawiła, że konferencya mocarstw w Londynie zebrana dla sprawy duńskiéj, dała królowi pruskiemu rodzaj rękojmi jego prawa, opartego na traktacie wiedeńskim, do kantonu Neufchatel. Ostatni krok najwięcéj zrobił tu wrażenia, bo dał powód do mniemania, że konferencya londyńska zamienia się w stałą, i że posłuży za środek wstrzymania postępu L. Napoleona. Aby złagodzić wrażenie publiczne, *la Patrie* oświadczyła, że pogłoska o postępku konferencyi względem kantonu Neufchatel, była przesadzoną.

Artykuł p. Granier de Cassagnac o Belgii, którego znaczenie już wam zapewnie wytłumaczono, zrobił wielkie wrażenie we Francyi, a jeszcze większe w Belgii i Anglii. Z tego powodu, wczorajsze dzienniki belgijskie niezostały do Francyi wpuszczone. Polecam wam artykuły p. Granier de Cassagnac, bo one są najwierniejszym wyrazem opinii L. Napoleona, a nieraz nawet wychodzą z pod jego pióra. Są one jakby ciągiem opinij wykładanych niegdyś w dzienniku *le Napoléon*.

Sprawa skojarzenia dynastyj burbońskich niezrobiła żadnego kroku, mimo wielu gadań i pisań. Familia orleańska nigdy nie przystanie na skojarzenie, i tylko używa tego sztandaru dla osłabienia i poniżenia legitymistów. List także hr. Chambord nie zrobił skutku i wzbudził wiele sarkań. Wielu legitymistów przysięga, aby nie oddalić się od urzędów publicznych, i módz za pomocą nich, wywierać wpływ na ludność i politykę. Pomimo takich, a bardzo słusznych względów, hr. Chambord trwa w swéj polityce negacyjnéj. List hrabiego de la Ferronays, zbijając niektóre zarzuty, broni polityki hrabiego Chambord we wszystkich jéj następstwach. Kiedy tak bawią się legitymiści, prefekt policyi p. Pietri, odbierając przysięgę od urzędników swéj administracyi, zdawał się śmiać ze skojarzenia i zachodów legitymistowskich, i wywiesił legitymizm L. Napoleona, oparty na głosie ludu. Mowa p. Pietri jest ważną, bo przypomina mowę L. Napoleona, o prawowitości jego dynastyi, wyrzeczoną do sądownictwa. Każde słowo p. Pietri jest godne uwagi, dla tego, że wychodzi z ust dawnego klienta familii bonapartystowskiéj.

Onegdajsze dzienniki belgijskie nie zostały także wpuszczone do Francyi, z przyczyny, że gwałcąc zakaz, pozwoliły sobie zdać sprawę z posiedzenia Rady stanu prezydowanego przez L. Napoleona, a na którém okazała się silna opozycya, a jak głoszą inni, kabała, przeciw p. Fortoul, z powodu prawa o instrukcyi publicznéj. L. Napoleon dając racyą opozycyi, kazał cofnąć projekt p. Fortoul przedstawiony Izbie.

W ogóle, położenie L. Napoleona jest pewne i obiecujące. Cała Francya wierzy w jego geniusz, a on wierzy w geniusz Napoleona, który go prowadzi. L. Napoleon ma być przekonany, że ma talent wojenny, i ma nie lękać się dać tego dowody. Myśli jego są głębokie i rozległe, a przedewszystkiém śmiałe. Wkrótce L. Napoleon przeniesie się na letnie mieszkanie do St. Cloud, a w jesieni przedsięweźmie podróż na południe Francyi.

Przegląd Polityczny.

Zamieszczamy tu poniżéj najwyższy patent o nowéj księdze prawa karnego. Umieszczony zarazem artykuł *Korespondencyi austryackiéj*, podaje treść innych rozporządzeń, a mianowicie nowego prawa drukowego. Patenta te zapowiadają bliską organizacyą wszystkich krajów koronnych.

— Z Prus niema nic nowego. Ministrowie albo się rozjechali, albo wkrótce wezmą uwolnienia na czas jakiś od obowiązków. Polityka zeszła na brukowe wieści, do jakich zawsze jeszcze liczy się zmiana gabinetu.

Wiadomość o przyznaniu Prusom prawa do Neufchatelu mocne sprawiła w Szwajcaryi wrażenie, wszakże temu nie wierzą jeszcze. Dzienniki angielskie milczą dotąd o téj sprawie.

— Z powodu świąt nieodebraliśmy dzisiaj francuzkich dzienników; dzisiejsze zatém wiadomości z Francyi ograniczają się do podanéj wyżéj korespondencyi paryzkiéj, i małoważnéj depeszy telegraficznéj z 31 maja donoszącéj, że znana z wielkiego procesu o otrucie pani Laffarge, ułaskawiona została przez księcia prezydenta i wolność odzyskała.

Wiedeń 2 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera:

Cesarski patent z d. 27 maja 1852.

mocą którego nowe późniejszemi prawami uzupełnione wydanie księgi prawa karnego o zbrodniach i ciężkich przestępstwach policyjnych z d. 3go września 1803 r., wraz z wieloma nowemi postanowieniami, jako jedyne prawo karne o zbrodniach, winach i przestępstwach, na cały obszar państwa z wyjątkiem Pogranicza wojskowego, ogłasza się i od dnia 1go września 1852 r. obowiązywać poczyna.

My Franciszek Józef pierwszy z Bożéj łaski Cesarz Austryi król Węgier i Czech, król Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Chorwacyi, Słowenii, Galicyi, Lodomeryi i Illyryi, król Jeruzalemu itd.; Arcyksiążę Austryi; Wielki książę Toskanii i Krakowa; książę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny; Wielki książę Siedmiogrodu, margrabia

---

CIOTECZNY PANA PASKA

zakochany na Ukrainie.

Długie trzy lecia cholewki smolę,
Wzdycham na boku;
Połykam łeski biedną pacholę,
I ani kroku.

Niema co mówić — pączek bo róży
Łebskie och! ptaszę:
Wdziejęż ja żupan, kontusz papuży,
Szablę przypaszę.

Och—och—och—nudzę wciąż niesłychanie
Życie mi zmudne?
Czy tak—czy owak—niech się już stanie!
A niech niechudnę.

Szczerze się na mszy dzisiaj pomodlę,
Co wiem wyszepnę;
Skoro Jegomość sam-na-sam w podle,
Daléj—w zaczepne!

Jejmość coś nie w smak oczami strzela,
Wróży nam z wąsa;
Dąsa się srodze panna Aniela;
Niechaj się dąsa!

Utnę, raz utnę, słówka jedwabne:
Śmiało, przytomnie,
Pana Starostę z góry zagabnę,
„Co Waść masz do mnie!?“

„Panna Aniela ze krwi książęcéj
„Prawdać—i znana!
„Lecz u szlachcica czystéj krwi więcéj
„Niż u Sułtana!“
„Mościwy Panie, bądź-że łaskawy!
„W mnichy mnie szkoda;
„A z kwitkiem niechcę wracać w Kujawy
„Zgoda—więc zgoda!“

Jeźli na wieki świat mi zawiąże
To się nasrożę,
Dmuchnę mu pod nos! „Ej Mości Książę?“
I w Zaporoże!

Doprawdy umrę w kozaczym stanie;
Życie bo zmudne,
Czy tak, czy owak, niech się już stanie!
A niech nie chudnę.

Druga *Co ja widział dzisia!* pełną jest tego czaru, i téj barwnéj delikatności podobnéj do puchów na kwiatach, które można zdmuchnąć, ale ich nigdy naśladować niepodobna. Jestto zacięcie, niewymuszoność pieśni gminnéj, ale uidealizowanéj przez artyzm; podobnie Chopin z zasłyszanych karczemnych piosenek umiał tworzyć swoje sonaty i etiudy, entuziazmujące muzyków każdego narodu. Powtórzmy tę jego przecudną piosenkę:

CO JA WIDZIAŁ DZISIA!

Co ja widział—widział dzisia,—
I na oczy moje?
Ze skromnisiem szła skromnisia,
Pod ręce oboje.

Ciszkiem—chyłkiem—tuż—tuż—trzeci,
Chowam się za drzewa.
Wietrzyk chucha wonią z kwieci,
Aż dusza omdlewa.

Słowik—ach—ach!—wciąż zawodzi,
Ach! ach! ach!—bez liku,
Chodzą—brodzą—państwo młodzi,
Lubują w słowiku.

Gdzie tam? gdzie tam? jako starzy,
Poważni i niemi:
Coś takiego im się marzy,
Jakby nie na ziemi.

Niestatkują bo serduszka
Zaciasno snać w łonie,
Stąd—to z owąd—koło uszka,
Szmer czasem powionie.

U skromnisi dziwny wzroczek,
Ej! srogie dumania!
Igiełkami kole z oczek,
Aż skromniś się słania.

Brzękły głośniéj jakieś słówka
Zakrywa się dłonią:
„Nic nic!—“ brzękła znów wymówka,
I razem się płonią.

Nic—nic—nic—nic ustka kłoni,
Skromnisia nieśmiała,
Rozgarnęła włoski w skroni,
I po-ca-ło-wa-ła.

O bodajże tę skromnisię!
Doprawdy niepięknie!
Pocałunek ciągle śni się
I serce mi pęknie!

(Dok. nast.)

Moraw; książę Wyższego i Niższego Szląska, Modeny, Parmy, Placencyi i Gwastalli, Oświecima i Zatora, Cieszyna, Friulu, Raguzy i Zary; uksiążęcony hrabia Habsburga, Tyrolu, Kyburga, Gorycyi i Gradyski; książę Tryentu i Brixen; margrabia Wyższéj i Niższéj Luzacyi i na Istryi; hrabia Hohenembs, Feldkirch, Bregenz, Sonnenberg itd.; pan Tryestu, Cattaro i na Wendyjskiéj Marchii; Wielki wojewoda Województwa Serbskiego itd. itd.

Aby tym krajom koronnym naszego państwa, gdzie dotąd obowiązuje prawo karne o zbrodniach i ciężkich przestępstwach policyjnych z dnia 3 września 1803 r. wraz z przybyłemi przez późniejsze ustawy objaśnieniami, zmianami i dodatkami, dać łatwy i pewny obraz istniejącego prawa karnego; innym zaś krajom koronnym, gdzie pod względem prawa karnego istnieją częściowo tylko chwiejące prawa zwyczajowe i niepewne ustawy i gdzie dla obrony praw publicznych i prywatnych z wielu względów niezbędnemi są nowe przepisy karne, użyczyć dobrodziejstwa powszechnéj opieki prawa, tudzież stałego i zapewnionego prawa karnego, kazaliśmy zająć się, nowem wydaniem pomienionéj księgi prawa karnego z dnia 3 września 1803 r. z zamieszczeniem zmian późniejszemi prawami rozporządzonych i z dołączeniem wielu nowych przepisów.

Rozporządziwszy już w podstawach organicznego prawodawstwa monarchii, położonych w postanowieniach naszych z dnia 31 grudnia 1851 r., że prawo karne obowiązywać będzie w całym obszarze państwa, przeto po zasięgnięciu zdania naszych ministrów i wysłuchaniu naszéj Rady Państwa nakazujemy co następuje:

Artykuł I. Począwszy od d. 1 września 1852 r., tak w krajach koronnych w których dotąd prawo karne z d. 3 września 1803 obowiązywało, jak również w królestwach Węgier, Chorwacyi, Słowenii Chorwackiém Wybrzeżu, Wielkiém księstwie Siedmiogrodzkiém, województwie Serbskiém, Temeszkim Banacie i wielkiém księstwie Krakowskiém, ma wejść w wykonanie następujące prawo karne o zbrodniach, winach i przestępstwach, jako jedyny przepis karania czynności, tu wymienionych, a wszelkie prawa, rozporządzenia i zwyczaje istniejące dotąd w którejkolwiek części państwa naszego a tyczące się przedmiotów tego prawa karnego, począwszy od dnia owego tracą niniejszém moc obowiązującą, wyjąwszy wszelako i jedynie odrębne prawa karne istniejące dla c. k. wojsk i Pogranicza wojskowego.

Artykuł II. Począwszy od owego dnia niniejsze prawo karne zastósowaném również będzie pod względem karygodnych czynności uznanych tamże za zbrodnie, winy i przestępstwa, jeżeli takowe przez druk popełnione będą. Prócz tego sądy karne przy poleconém sobie sądzeniu karygodnych czynności przez druk popełnionych, mają się trzymać postanowień wydanego przez nas rozporządzenia drukowego. Począwszy przeto od owego dnia czynności karygodne, których się dopuszczono w pismach drukowych nie będą traktowane jako osobne przestępstwa drukowe, a zatem w tych krajach koronnych, w których dotąd obowiązywało prawo przeciw nadużyciom prassy z dnia 13 marca 1849 r. wszystkie jego postanowienia karne do tego odnoszące się, mają natychmiast przestać obowiązywać.

Gdzie obecne prawo karne używa wyrażeń „pisma drukowe“ lub „dzieła drukowe“, rozumieć pod niemi należy nie tylko utwory drukarskie, ale również wszelkie płody ducha i sztuk pięknych, (dzieła artystyczne i literackie) przez odbicie na kamieniu, kruszczu lub drzewie, przez wytłoczenie albo też przez użycie jakichbądź mechanicznych lub chemicznych sposobów rozmnożone.

Artykuł III. W tych krajach koronnych, w których już dotąd prawo karne z d. 3 września 1803 r. moc miało, ale tymczasowe postępowanie karne z d. 17 stycznia 1850 r. jeszcze zaprowadzoném nie zostało, jako w naszém Wielkiem Księstwie Krakowskiem, juryzdykcya nad karygodnemi czynnościami naznaczonemi tém prawem za zbrodnie lub przestępstwa, wykonywaną ma być przez te sądy karne, którym obecnie służy sądzenie zbrodni, a to aż do wprowadzenia nowego postępowania karnego wedle przepisów postępowania kryminalnego w tychże krajach koronnych istniejących; zaś pod względem przestępstw juryzdykcya wykonywaną być ma przez te władze, którym nateraz służy sądzenie ciężkich policyjnych przestępstw, a to tymczasowo wedle przepisów postępowania karnego tych ostatnich się tyczących. Stanowi się wszelako, że wszystkie uchwały względem zaniechania dalszego postępowania w summarycznem dochodzeniu o ile to tyczy zbrodni naznaczonych §§ 58—66 prawa karnego, przed ich ogłoszeniem przedłożone być winny sądowi appelacyjnemu do potwierdzenia lub poczynienia zmian stósownych, i że przepisy §§ 433, 434 i 442 I. części Prawa karnego z d. 3 września 1803 r., wedle których wyroki sądów karnych pierwszéj instancyi w wielu razach, również z powodu ważności karygodnych czynności przed ich ogłoszeniem przesłane być winny sądowi wyższemu, a w pewnych wypadkach przez tenże do sądu najwyższego, mają być zastósowane do wszystkich zbrodni i przestępstw naznaczonych w pierwszym razie w §§ 58—66, 68—73, 76—82, 85 lit. c), 87, 101—104, 106—121, 134—142, 158—170, 190—196, 279—300 i 302—305; w drugim zaś razie to jest dalszego przedstawienia sądowi najwyższemu w §§ 58—66, 101—103 i 106—117 prawa karnego.

Dla tych zaś krajów koronnych w których dopiero co wzmiankowane postępowanie karne już jest w używaniu, jak również dla wszystkich innych, gdzie dotąd ani ustawa karna z d. 3 września 1803 ani postępowanie karne z d. 17 stycznia 1850 r. nie obowięzuje, kompetencya w sprawach karnych, zgodnie z tém prawem oznaczoną będzie osobnemi rozporządzeniami do tego prawa karnego dołączonemi.

Artykuł IV. Odpowiednio do tego prawa karnego, od dnia wprowadzenia go w użycie, to tylko poczytaném i ukaraném być może jako zbrodnia, wina lub przestępstwo, co w takowém wyraźnie za zbrodnię, winę lub przestępstwo uznaném zostało.

Artykuł V. Dochodzenie i karanie innych przekroczeń prawa do których nie stosuje się ani teraźniejsza księga prawa karnego, ani nadmienione powyżéj (Art. II.) szczególne prawa karne, pozostawia się przeznaczonym do tego władzom wedle istniejących w téj mierze przepisów.

Artykuł VI. Również tymczasowo zatrzymują się prawa karne istniejące w niektórych krajach koronnych przeciw lichwie. Takowa ma być uważana za przewinienie i traktowana przez te władze, do których należy postępowanie przeciw przewinieniom wedle prawnych przepisów dla takowego postępowania obowięzujących.

Artykuł VII. Wszystkie w tém prawie zdarzające się kwoty pieniężne mają się rozumieć w monecie konwencyjnéj 20 złotych z grzywny, a przeto każde oznaczenie wartości wywierające wpływ na orzeczenie tego prawa karnego wedle téj wartości obliczaném być winno.

Artykuł VIII. Wszystkie rachuby czasu zachodzące w tém prawie, liczone być mają podług roku kalendarzowego.

Artykuł IX. Prawo to zastosowaném również o tyle będzie do dochodzeń już rozpoczętych i karygodnych czynności przed naznaczonym terminem popełnionych, o ile takowe nie ulegają surowszemu osądzeniu na mocy obecnego prawa karnego, aniżeli na mocy dawniéj istniejącego.

Dan w naszém głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 27 maja 1852.

FRANCISZEK JÓZEF, (M. P.)

Hr. *Buol-Schauenstein*, w. r. *Krauss*, w. r.

Na najwyższy rozkaz, **Ransonnet** w. r.

Dziś również wyszła w Wiedniu z drukarni rządowéj XXXVI część Dziennika Praw Państwa i Rządu zawierająca Nra 117—124 odnosząca się do powyższego patentu, a mianowicie: sam patent, rozporządzenie cesarskie o kompetencyi sądów karnych, o postępowaniu karném w sprawach zbrodni stanu i obrazy majestatu, o kompetencyi sądów karnych w Węgrzech i td. toż względem Siedmiogrodu i patent cesarski o ustawie drukowéj.

Patentów i rozporządzeń tych nie znajdujemy jeszcze w *Gaz. wiedeńskiéj*, jednak *korespondencya litografowana*, tak o nich pisze:

„Wyszły dziś Dziennik praw państwa podaje kilka patentów i rozporządzeń cesarskich wielkiéj wagi.

„Na mocy patentu cesarskiego z d. 27 maja r. b. wyjdzie nowe uzupełnione późniejszemi prawami wydanie kodeksu karnego, o zbrodniach i ciężkich policyjnych przestępstwach z d. 3 września 1803 wraz z wieloma nowemi postanowieniami, jako jedyna księga prawa karnego na zbrodnie winy i przestępstwa na cały obszar monarchii z wyjątkiem Pogranicza wojskowego. Prawo to zacznie wszędzie obowiązywać od d. 1 wrześ. r. b.

„Postanowienia karne tyczące się zbrodni, przewinień i przestępstw przez druk popełnianych włączone zostały w pomienione wydanie, a wyroki wydawane będą przez zwykłe, kompetentne sądy.

„Zbrodnia zdrady głównéj i zamięszania publicznéj spokojności wtedy również będzie miała mejsce i w tedy również dochodzoną będzie, jeżeli podobne czynności wymierzone będą przeciw istnieniu, bezpieczeństwu i ustawie Związku niemieckiego.

„Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 27 maja r. b. uporządkowaną będzie kompetencya sądów karnych dla tych krajów koronnych, gdzie obowiązuje postępowanie karne z d. 15 stycznia 1850 r.

„Inne rozporządzenie Cesarskie tejże saméj daty, stanowi pod względem tychże krajów koronnych, że dochodzenie zwyczajne i orzeczenie we wszystkich sprawach zdrady głównéj i obrazy Majestatu, należy do sądu krajowego w stolicy każdego kraju koronnego, a dochodzenie summaryczne do kollegialnego sądu okręgowego, utworzonego na zasadzie §fu 1. rzeczonego postępowania karnego, z pośrodka tegoż sądu krajowego. Wyjątek zajść może tylko w razie ogłoszenia gdziekolwiek stanu wojennego, kiedy sądy doraźne wystąpić mają prawo, lub w razach zdrady głównéj połączonych ze zbrodnią szpiegostwa lub porozumienia się z nieprzyjacielem, niedozwolonego zbierania zaciągów lub uwodzenia żołnierzy do naruszenia obowiązków służby. W takich bowiem razach, sądy karne wojskowe zajmują się dochodzeniem.

„Dwa następne rozporządzenia cesarskie z tegoż dnia tyczą się kompetencyi sądów karnych dla Węgier, Siedmiogrodu, Chorwacyi, Słowenii, wojew. Serbskiego i Banatu Temeszkiego.

„Innym patentem ces. również z d. 27 maja wydane zostało prawo drukowe, a dawne z d. 13 marca 1849 r. uchylone. Nadmieniliśmy już wyżéj że przepisy karne względem druku włączone zostały do powszechnéj księgi prawa karnego. Prawo zatem drukowe zajmuje się mianowicie stroną dyscyplinarną spraw odnoszących się do prassy.

„Podług § 23 zagraniczne druki mogą być przez naczelną władzę policyjną zakazane w całéj monarchii.

„Podług § 3 każdy numer peryodycznego pisma winien być najpóźniéj na godzinę przed jego wydaniem złożony w jednym egzemplarzu, u właściwéj władzy bezpieczeństwa. Wszelkie inne druki najpóźniéj na 3 dni przed ich rozesłaniem w jednym egzemplarzu mają być tamże złożone.

„Każdy druk w razie zaniechania przepisów prawa drukowego lub gdy treść jego staje się powodem urzędowego dochodzenia karygodnéj czynności, może być zabrany przez właściwą władzę bezpieczeństwa. Rekurs przeciw takowemu zaborowi idzie do Namiestnika, a następnie do naczelnéj władzy policyjnéj; nie ma jednak mocy odwlec wykonanie. Cofnięcie tego zaboru może się stać tylko na drodze politycznéj.

„W pismach peryodycznych przyjęty został w ogóle system konsensów; od pism czasowych treści politycznéj wymaganą będzie prócz tego kaucya, któréj wysokość przy wydawaniu pisma więcéj niż 2 razy w tydzień obliczoną została na 10,000, 7,000, 5000 złr. m. k. wedle tego czy pismo wydawane jest w mieście liczącém przeszło 60,000 mieszkańców, 30,000 lub mniéj jeszcze. Kaucya służy na pokrycie kar sądownie oznaczonych i kosztów procesu. Jeżeli dziennik jaki pomimo dwukrotnego poprzednio ostrzeżenia uporczywie trzyma się dążności podkopujących, dalsze jego wychodzenie wstrzymaném być może przez Namiestnika na czas trzechmiesięczny. Dłuższe wstrzymanie jego wydawania lub też zupełny zakaz wyjść może jedynie od naczelnéj władzy policyjnéj.

„Zastrzegamy sobie obszerniéj i gruntowniéj pomówić o niektórych ważniejszych rozporządzeniach cesarskich.“

Francya.

Paryż 30 maja. Wspomnieliśmy w wczorajszym *Przeglądzie*, o liście hrabiego de la Ferronays z Frohsdorff, który od dni kilku w legitymistycznych salonach obiega. List ten zadyktowany jak mówią przez hr. Chambord, uważać można za dopełnienie manifestu przesłanego parę tygodni pierwej z Wenecyi. Oto główne jego ustępy:

„Czytałeś WPan bezwątpienia list hr. Chambord z Wenecyi wystosowany do swoich przyjaciół. Przewiduje on z niejakim smutkiem, że nie wszyscy trzymać się będą téj linii postępowania, którą uważa za najrozsądniejszą i najużyteczniejszą — ale wola jego tak jest niezachwiana, że go to bynajmniéj niezraża i że słusznie się spodziewa, że w danym dniu wszyscy opponenci wrócą do niego.

„Francya i jéj interes przedewszystkiém; ale jéj prawdziwy interes, nie zaś owe ambitne zapały jakie ukrywają pod tą nazwą ci wszyscy, którzy *à tout prix* chcą tylko urzędów i godności. Jego wysokość nieprzypuszcza, aby pod jakimkolwiek pozorem można dzisiaj przyjmować urząd publiczny choćby najpodrzędniejszy, i niepojmuje, aby przyjaciele nasi wspierali moralną powagą swoją, tę arbitralną władzę, która jest ciągłą rewolucyą. Żąda od przyjaciół swoich, aby nigdy niewchodzili w układy ze stronnictwami anarchicznemi, i aby pierwsi stawali w obronie społeczeństwa na przeciw doktrynom antisocyalnym, które obalić je usiłują. Ta to myśl służy mu również do pojęcia jak należy stanowiska armii. Kocha on i podziwia jéj ścisłą karność i bezwzględne naczelnikom posłuszeństwo. Armią uważa on w smutnych czasach rewolucyi za prawdziwego opiekuna kraju przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu nieprzyjacielowi. Wszystkie opinie umilknąć powinny przed tym wielkim obowiązkiem, niedopuszczenia ani obcego najazdu, ani społecznego wstrząśnienia: ona przedstawia szaniec przeciw wszelkim wrogom Francyi.

„Ale służba cywilna, która dodaje tylko siły moralnéj saméjże władzy choćby najarbitralniejszéj, która się rozwiewa w dniach przesilenia, Jego Wysokość żąda od swoich przyjaciół, aby w nią nie wstępowali. Przyjmując bowiem taką służbę, wzięliby oraz na siebie część odpowiedzialności czynów, przeciw którym Francya cała zaprotestuje kiedyś w interesie kraju. Lepiéj jest czekać i zachowywać się na przyszłość.

„Zasada prawowitości przez samę swoją niezmienność, sama też jedna powrócić może Francyi rękojmie na jakich jéj już zbywa, a prawu, sprawiedliwości, całą powagę jakiéj ją samowola pozbawiła. Jego Wysokość wymaga zatem po przyjaciołach swoich, aby się od dzisiejszéj władzy odsuwal, i aby go wspierali w przygotowaniu téj wielkiéj potężnéj działalności zjednoczenia sił monarchicznych, które samo jedno może zabezpieczyć przyszłość, wskazując Francyi przystań pewną, do któréj zawinąć będzie mogła wrazie gdyby nowe nieszczęścia zakłóciły jéj interesa i pokój. To zjednoczenie tylu wspólnych interesów żadną miarą nie może być pogróżką dla kraju, nie powinno i nie może być dla niego jak tylko nadzieją.

„Jego Wysokość trzyma się więcéj niż kiedykolwiek téj wielkiéj polityki uspokojenia i pojednania, która sama jedna jest polityką narodową. Zaleca ją też wszystkim wiernym przyjaciołom swoim. Ale więcéj niż dotąd przyjmuje na siebie odpowiedzialność wszystkich czynów swoich. Sam stawa na czele i cały na przyszłość kierunek w swoje bierze ręce. Oto jest łaskawy panie, cały duch owego listu, który dzienniki zaczepiają i potwarzają, nieogłaszając go.

„Przedstawiają one hrabiego Chambord jako porzucającego politykę umiarkowaną i pojednawczą a chwytającego się innéj którą w sposób trudny do zrozumienia zowią *„la politique des ducs.“* Wszystko to jest fałszem i kłamstwem.

„Jestto zawsze ten sam człowiek, którego znacie, znający swój kraj na pamięć, żyjący z nim i chcący z nim iść daléj, i przekonany, że jego powołaniem w świecie jest dzieło uspokojenia stronnictw, podający rękę wszystkim ludziom uczciwym, zdolnym i kochającym Francyą jak on sam ją kocha — oto cała jego polityka. Tylko zamiast uosobiania się jak dawniéj w tem lub owem nazwisku, staje *sam* na czele i chce być rzeczywistym stronnictwa swojego przywódzcą. Takie stanowisko silne i energiczne podoba się jego charakterowi, i niezraża go to bynajmniéj, że jest z pewnem połączone niebezpieczeństwem.

„A teraz, gdy wiecie całą jego wolę co do głównych kwestyj, będziecie mogli wystąpić stanowczo przeciwko kłamstwom jakie już rozsiewać zaczynają o pomysłach lub zmianach w usposobieniu Jego Wysokości. Frohsdorff **19 maja 1852.**

(podp.) *Ferdynand de la Ferronays.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 3 czerwca. W dniu 30 maja umarł w mieście naszém w 52 roku życia Adam Korwin Kochanowski, dziedzic dóbr Szerzyn w Jasielskiém, obywatel powszechnie kochany. Wczorajszy obchód pogrzebowy ściągnął liczne grono przyjaciół i krewnych zmarłego.

— W tych dniach okropny wypadek zdarzył się w Sączu przy kopaniu nowego kanału od rzezalni miejskiéj ku Dunajcowi: 19stu ludzi zajętych kopaniem, zasypanych zostało ziemią, gdy pomimo przestrogi inżyniera wojskowego nie rozparto ścian rozkopanych. Dozorujący tą robotą, ujrzał, iż ziemia usuwa się pod nogami jego i zaledwie zdążył odskoczyć na bok, a ściana jedna kanału zwaliła się i przygniotła kopiących. Po całonocnéj pracy odgrzebano 17tu ludzi, z tych 14tu nieżywych, kobieta jedna lubo przywrócona do życia, umarła nazajutrz, dwóch innych robotników uratowano, dwóch zaś nie dobyto jeszcze w chwili, kiedy wiadomość ta przywiezioną nam została.

— Piszą nam z Tarnowa 31 maja: Ledwieśmy rzecznych kąpieli używać zaczęli, a już bystry Dunajec wziął jedną ofiarę! Michalczewski, krakowianin, — oficer z pułku barona Hajnau utonął wczoraj przy Nowym moście drogi żelaznéj, — i wysłani z Tarnowa żołnierze dotąd zwłok jego znaleść nie zdołali. Towarzysze broni i wszyscy znajomi bardzo żałują straty tego zacnego młodzieńca. Naoczni świadkowie opowiadają, że nieboszczyk płynął na wyścigi z kolegą swoim i ziomkiem C., a czy w skutek omdlenia, czy przypadkiem porwany w bystry prąd rzéki, uderzył tak silnie głową o kozioł przedmostowy, że natychmiast zatonął. C. chciał wydobyć przyjaciela z głębi, ale gorliwość bezowocnych niestety usiłowań tak go osłabiła, że już prawie tonącego, włościanin z trudnością na brzeg wyciągnął, gdzie dopiero po długiém omdleniu odzyskał przytomność.

— Hrabia Hompesch właściciel dobr Rudnika w obwodzie Rzeszowskim, pułkownik wójsk ces. austryackich, kupił od barona Badenfeld dobra Radłów w obwodzie Bocheńskim, niegdyś do kapituły krakowskiéj należące, za 570,000 złr. m. k.

— Czytamy w liście prywatnym z Paryża pod datą 28 maja: „Wczoraj o godzinie 8méj wieczór, mimo że dzień był chłodny, zerwała się nad Paryżem tak straszna burza, jakiéj nie pamiętają od dawna. Przez godzinę całą było widno od błyskawic i w rzadkich tylko chwilach ciemności jaśniały dwie łuny pożaru, zapewne od piorunu po za Paryżem sprawionego. Przez całą godzinę nie było jednéj sekundy wolnéj od grzmotu, powietrze trzęsło się literalnie, grad i nawałnica połączone z wichrem trwały przez dobre pół godziny. Do w pół do jedynastéj, azatém przez półtrzeciéj godziny trwała burza, chociaż grzmoty były już ku końcowi rzadsze. W ogólności druga połowa maja jest bardzo w Paryżu burzliwą i rzadki dzień upłynął bez grzmotu. W ciągu dnia mamy *trzy* razy piękną pogodę, *dwa* razy dészcz, a *raz* przynajmniéj pioruny. Przy takiéj temperaturze można chodzić jak się podoba, a zawsze będzie źle, począwszy od nankinów a skończywszy na szopach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2go do 3 czerwca: — Turnau Jakób z Dobrzyc. Straht Franciszek z Pesztu. Semkowicz Ignacy z Oderberga. Radziejowski Edward z Aaachen. Serwatowski Wojciech z Znaim. Wolski Władysław z Polski. Rasimi Edw. ze Lwowa. Jameson Fryderyk ze Lwowa. Bąkowski Teofil z Tarnowa. Kapalski Wojciech z Cieszkowic. Żurowski Marcelli, lekarz, z Berlina. Rojard Katarzyna. Tarkotta Jan z Polski.

Wyjechali: Dr. Richter do Łancuta. Calmar auditor do Lwowa. Borecki Adam do Tarnowa. Szybalski Michał do Niewiarowa. Krobicki Henryk do Krosna. Romankiewicz Franciszek do Przemyśla. Wykowski Xawery do Sułczyna. Olszewski Leon z żoną do Siary.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 3 czerwcaa.*** Metaliki 5-proc. $95\frac{7}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $19\frac{1}{8}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. —1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciagn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg 121. — Londyn 12 10 kr. — Paryż $143\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1382 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$. — *B.* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 3 czerwca. Banknoty 86. — Pruski kurant $102\frac{2}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kupon. żądają 86. — dają $85\frac{1}{2}$. — Cwanc. stare $102\frac{3}{4}$ nowe $103\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z dnia 2 czerwca. — Metaliki $95\frac{3}{4}$. — Nowa pożyczka $85\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1374. — Akcye Kolei żelazr. 201[illegible]. — Agio od złota 28[illegible], od srebra 20[illegible].

Kurs wrocławski z dnia 2 czerwca. Banknoty austryackie $85\frac{1}{4}$. Listy zast. poznań. 10[illegible]. nowe 95[illegible]. — [illegible] Król. Pol. 97. — Akcye kolei żelazn. krak.-górno-szląs. 87[illegible]. — Pols. kurant 7[illegible].

URZĘDOWE.

Ner 3880. (1026)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku prokuratora wzywa mających prawa do spadku po Franciszku i Reginie z Barańskich Sieńskich małżonkach z realności N. IX. lit. B. i z zagonów sześciu do téjże realności należących składającego się, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek rzeczony zgłaszającemu się Michałowi i Annie Biesiagom, prawym nabywcom tegoż spadku od Agnieszki z Sieńskich Kaliszewskiéj i Małgorzaty z Barańskich Kukulskiéj sukcessorek Sieńskich małżonków, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26go maja 1852 roku.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

Z. Sekr. W. Płonczyński.

(1-3)

(1020) C. K. SĄD POKOJU (1-3)

Okręgu IV. Chrzanowskiego.

W myśl artykułu 52 ustawy o włościanach usamowolnionych odnośnie do art. 12 ust. hypot. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Tomaszu i Małgorzacie Pawlikach pozostałego majątku z $\frac{1}{3}$ części sołtystwa w Ciężkowicach położonego w aktach hypot. miasta Krakowa i jego okręgu vol. IV. karcie 387 liczba 152 zapisanego składającego się, aby się z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do tegoż sądu zgłosili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego czasu spadek ten zgłaszającym się Maryannie z Pawlików i Jędrzejowi Ślusarczykom małżonkom i Marcyannie z Pawlików Glimosowéj w częściach im należących, przyznanym będzie.

Chrzanów dnia 5go maja 1852 roku.

Sędzia prezyd. *X. G. Ligeziński.*

L. Majewski P. S.

N. 32. C. K. SĄD POKOJU (1008)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włościan. usamowoln. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Janiku szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 62 tabeli wsi Zabierzowa zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającemu się Janowi Ziąbce jako nabywcy prawa od sukcesorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 marca 1852.

Sędzia prezyd. *Leon Rudowski.*

J. Zuberski pisarz.

(1-3)

N. 31. C. K. SĄD POKOJU (1009)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włościan. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypot. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Sebastyanie Capie, szczególniéj z domu i gruntu we wsi Bronowicach małych pod pozycyą 48 tabeli zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającym się Janowi i Maryannie z Capów Garusom jako nabywcom praw od współsukcesorów, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 marca 1852.

Sędzia prezyd. *Leon Rudowski.*

J. Zuberski pisarz.

(1-3)

(1035) C. K. NOTARYUSZ (1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie opiekunów małoletnich po śp. Antonim Niedzielskim doktorze med. i chir. pozostałych dzieci na zasadzie reskryptu c. k. Trybunału miasta Krakowa z dnia 1 b. m. i r. do N. 3855 wydanego, w d. 8 b. m. i r. we wtorek i następnych odbędzie się licytacya ruchomości w domu pod L. 181 w gm. II m. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj, mianowicie zaś: stolarszczyzny, mebli, sprzętów domowych, sukni, bielizny, pościeli, książek i kosztowności; chęć przeto licytowania mający, na miejsce w terminie oznaczonym z gotową monetą przybyć zechcą. — Kraków dnia 3 czerwca 1852 r.

Sebastyan Korytowski.

Inseraty.

KĄPIELE SIARCZANE
w Niemirowie
(1032) otwarte zostaną 10 czerwca. (1-3)

(1034) OBICIA POKOJOWE (1-3)
Księgarnia Juliusza Wildta
w Krakowie, zobowiązuje się wszelkie zamówienia **na obicia pokojowe** w jak najkrótszym czasie uskuteczniać. Próby tychże zobaczyć można każdego czasu w jego księgarni.

Koń siedmioletni
wierzchowy, rasy arabskiéj, jest do sprzedania w domu pana Steinkelera przy plantacyach. (1031-1-3)

SIERPIŃSKI Z SYNEM & Comp.
krawiec męski,
ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że zaopatrzywszy swój skład w liczny zapas sukien męzkich według najnowszéj mody zagranicznéj — wszelkiego rodzaju i gatunku — tak z własnéj pracowni jako i z zagranicy sprowadzonych — przedsięwziął w tym roku dla dogodności Szanownéj Publiczności w oddaleniu od stolicy kraju naszego mieszkającéj, z całym tym zapasem sukien męskich przybyć na jarmark do Ułaszkowic w pierwszych dniach lipca b. r., gdzie przez cały przeciąg trwania jarmarku — tak z wolnéj ręki po najumiarkowańszych cenach, jako i przez publiczną licytacyą wyroby sukien męskich sprzedawane będą.
Doświadczywszy już w dawniejszych latach zaszczytnych względów Szanownéj Publiczności, spodziewa się szczególnie w tym roku przez dobór świeżych wyrobów pozyskać Jéj zadowolenie. (1029 1-8)

Browar piwny z wszelkiemi najnowszemi aparatami, nawet do wyrobu zagranicznych piw kompletnie urządzony, wraz z piwnicami i stósownem do tego zamieszkaniem, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela pod N. 27 i 30 na Kazimierzu vis-a-vis kościoła Braci Bonifratrów. (1000-3)

(940-3)
PORTERU świeżego dostać można w Krakowie w piwiarni w Sukiennicach. Butelka kosztuje złp. 1 czyli 15 kr.

(953) *Obicia Pokojowe* (4-5)
w naświeższym guście tegorocznym nadeszły do handlu Fryderyka **Friedleina** przy ulicy Floryańskiéj pod N. 554. — W tymże handlu **chłopiec** dobréj konduity znaleść może miejsce.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
3	2	27'' 6'''. 353	+ 17° 2	2''' 68	ws. pn. wsch. słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 6 001	+ 11 6	3 32	wschodni słaby	„		+ 20 3	+ 6 3
4	6	„ 5 814	+ 8 4	3 33	cisza	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.